



Ścieżka Wojny / skrytka 4

Wzgórze Krwi Swoich i Obcych

Znajdujesz się na Wzgórzu Krzyżowym, niezwykle ważnym dla Byczyny - więcej o nim przeczytasz w innych skrytkach rozsianych na tym terenie.

Spójrz na wschód, przez drzewa i ponad ogródkami działkowymi. W oddali widzisz wzgórze porośnięte lasem. Teraz spójrz nieco w prawo, przez drogę na Roszkowice. Widzisz kępę drzew na zboczu podobnego wzgórza, przeciętego inną drogą - na Nasale. W trójkącie pomiędzy Tobą, a nimi znajduje się płaskie przegłębienie przecięte drogą biegnącą do Roszkowic, a dalej przez Wojślawice i Uszyce do Praszki. Miejsce to nie jest polem bitwy pod Byczyną wskazywanym napisem na obelisku znajdującym się w pobliżu.

By dostać się na właściwe pole bitwy, należy udać się przynajmniej pomiędzy obydwie widoczne wzgórza. Wtedy staniemy mniej więcej na linii wojsk Maksymiliana Habsburga oczekujących na nadejście armii Zamoyskiego od strony Uszyc. Droga na Roszkowice przebiegała wtedy w tym samym miejscu i Maksymilian liczył, że obstawiając ją - z Byczyną i jej murami za sobą - skutecznie przeciwstawi się sile Zamoyskiego. Właściwe pole bitwy rozciąga się zatem dopiero po, patrząc od naszej strony, lewej stronie drogi na Roszkowice, w niemal kilometrowej szerokości pasie aż do Roszkowic. Na widocznej stąd przestrzeni zaś rozegrała się ostatnia faza krótkiej - bo około godzinnej - bitwy, czyli rzeź rozproszonych oddziałów Maksymiliana i pościg za nim samym do Byczyny. Na zalesionym wzgórzu po Twojej lewej - tzw. Wzgórzu 218 (od jego wysokości n.p.m.) - stacjonował arcyksiążę habsburski, tam też miał rozmieszczoną artylerię, której nawet nie zdołał skutecznie użyć. Dlaczego Zamoyski wygrał z tak z pozoru dobrze rozmieszczoną armią? O tym przeczytasz w innej skrytce na tej Ścieżce.

W dawnych opowieściach o Bitwie, pojawiają się dwie nazwy Wzgórza: Wzgórze Krwi oraz Wzgórze Hosti Nosti czyli Swoich i Obcych. Według relacji osobistego lekarza arcyksięcia Maksymiliana, dra Schwalbiusa, ciał było tyle, że śnieg był czerwony od krwi, jak pisał w liście: "w ciągu kilkudziesięciu minut padło 3077 ludzi, pole zasłane było



poległymi, śnieg poczerwieniał od krwi”. Dwie trzecie poległych to ludzie Habsburga, przy czym po jednej i po drugiej stronie walczyli Polacy, Niemcy, Węgrzy i Ślązacy. Do pochowania ciał zapędzono Byczynian, czego mieli dokonać właśnie pod Wzgórzem Krwi albo Hosti Nosti. Niestety nie wiadomo, która z lokalizacji posłużyła jako miejsce pochówku i które ze wzgórz można tak nazywać.

Czy ciała poległych swoich i obcych zostały pochowane na Wzgórzu Krzyżowym na którym stoisz teraz? Ponad 3000 ciał stężących na mrozie musiałoby być przetransportowane przez niemal półtora kilometra przy różnicy poziomów rzędu 20 metrów przez około 1300-1400 osób, bo tyle liczyła wtedy Byczyna wszystkich mieszkańców, czyli dzieci, młodzież, dorosłych i starców. Czy może polegli znaleźli miejsce spoczynku na Wzgórzu 218, czyli na Wzgórzu Maksymilana (całkiem realne, bo położone jest najbliżej pola bitwy, jednak podczas orek nie wystąpiły żadne kości), czy też na zboczu Wzgórza 221 w okolicy drzewiastej kępy na południe od drogi na Roszkowice (również brak śladów powierzchniowych)? A może pod obydwoma wzgórzami, skoro orszak Zamoyskiego prowadzący jeńców spod Byczyny miał przejść między dwoma mogiłami? Na te pytania da dopiero odpowiedź archeologia, o ile badania takie zostaną przeprowadzone.